

Efekt Streisand, czyli nie ukrywaj nic na siłę – studium przypadku

Adam Staliński

22 czerwca 2013 r.

Najlepiej smakuje zakazany owoc. Ta zasada sprawdza się w bardzo różnorodnych dziedzinach życia. Dotyczy także informacji. Jeśli chcemy coś koniecznie ukryć, możemy przez to wywołać w ludziach ciekawość do poznania tego, a wówczas efekt, jaki osiągniemy, może być zupełnie odwrotny do zamierzonego. W 2003 r. przekonała się o tym amerykańska piosenkarka i aktorka Barbra Streisand.

W 2002 r. para Amerykanów, Kenneth i Gabrielle Adelman, zaniepokojeni postępującą erozją kalifornijskiego wybrzeża, której główną przyczyną jest działalność człowieka, rozpoczęli projekt *California Coastal Records Project*. Jego celem jest fotografowanie linii brzegowej i dokumentowanie w ten sposób zachodzących tam zmian. Zdjęcia wykonane podczas lotów helikopterem publikują oni **w internecie**, dając możliwość pobierania ich oraz zamawiania drukowanych kopii.

Liczącą wówczas 12 200 fotografii kolekcją początkowo interesowało się niewiele osób. Sytuacja zmieniła się w 2003 r., gdy amerykańska piosenkarka i aktorka Barbra Streisand na jednym ze zdjęć, oznaczonym numerem 3850, odnalazła swój dom. Mimo iż stanowił on zaledwie 3% jego powierzchni, uznała to za naruszenie jej prywatności i **zażądała** od fotografa Kennetha Adelmanna jego **usunięcia**. On jednak odmówił, podobnie odpowiadając wkrótce potem na drugi list, grożący pozwaniem do sądu. Streisand wniosła wówczas oskarżenie przeciwko niemu, żądając 50 milionów dolarów (deklarując, że przekaże je na cele dobroczynne). Jej prawnicy popełnili jednak wówczas błąd, nieprawidłowo składając wniosek o zatajenie procesu, co sprawiło, że informacje o nim przedostały się do mediów. Te zaś natychmiast nagłośniły sprawę.

Od 14 lutego do 30 maja 2003 r. zdjęcie domu Streisand pobrało **zaledwie 6 osób**, z czego 2 stanowili jej prawnicy, a co najmniej 1 jej sąsiad, którego posiadłość również była tam widoczna. Tylko oni (prawnicy i sąsiad) zamówili też jego drukowaną kopię. Wówczas do sądu trafił wniosek przeciwko Adelmanowi. Gdy o sprawie dowiedziały się media i zaczęły ją rozgłaszać, w ciągu następnych kilku tygodni jego stronę internetową odwiedziło **ponad 420 000 osób**. Zdecydowana większość poszukiwała na niej fotografii domu Streisand.

Wyrok zapadł w grudniu 2003 r. Sąd uznał, że w takich okolicznościach nie doszło do naruszenia prywatności. Adelman fotografował kalifornijskie wybrzeże, a dom Streisand nie był jego celem i znalazł się na zdjęciu przypadkiem. Nie był wówczas nawet możliwy do odnalezienia przez internetowe wyszukiwarki. Przegrała ona sprawę i musiała jeszcze zapłacić ponad 177 tysięcy dolarów kosztów procesu.

Zdjęcie jej domu, mimo iż było podpisane *Streisand Estate, Malibu*, **nie zwracało przedtem niczyjej uwagi**. Zainteresowanie nim nie odstawało od tego, jakim się cieszyły tysiące pozostałych fotografii z kolekcji. Tak prawdopodobnie by pozostało, gdyby nie Streisand, która chcąc ograniczyć do niego dostęp, sprawiła, że ludzie zainteresowali się nim. Dla większości kompletnie nie miało znaczenia, jak ona mieszka, jednak **fakt, że próbowała ona coś ukryć, sprawił, że zapragnęli się tego dowiedzieć**.

Zadziałał tu mechanizm **zakazanego owocu**. Ludzie bardziej pragną tego, na co im się nie pozwala, wychodząc z założenia, że skoro komuś zależało na zabronieniu tego, musi to być coś bardzo ważnego, a do tego ktoś zapewne ma coś na sumieniu. Im bardziej jest coś zakazane, tym musi być ważniejsze, więc tym większa jest chęć poznania tego. Strona Adelmana była odwiedzana z ciekawości dotarcia do tego, do czego ktoś usiłował uniemożliwić im dostęp, a nie chęci dowiedzenia się, jak mieszka celebrytka. Choć podobne sytuacje zdarzały się już wcześniej, to właśnie ta historia dała nazwę mechanizmowi, który obecnie nazywa się **efektem Streisand**.

Ludzie bardziej pragną tego, na co im się nie pozwala. Zdjęcie domu Streisand stało się popularne tylko dlatego, że z nim walczano.

W Polsce przykład podobnego zdarzenia miał miejsce w lutym 2009 r. Do internetu dostało się wówczas nagranie, na którym prezenter TVN Kamil Durczok siedzi w studiu nagraniowym i w ostrych słowach przeklina. Narzekał on wówczas na brudny stół i domagał się jego wyczyszczenia. Film został umieszczony w Internecie przez nieznaną osobę, lecz szybko znaleźli go przedstawiciele TVN-u, którzy powołując się na prawa autorskie, **zażądali jego usunięcia**. Jego kopie umieszczone zostały wówczas w innych miejscach, lecz TVN za każdym razem zwracał się do zarządców tych stron z prośbą o jego usunięcie. Takie działania sprawiły, że internauci zaczęli rozpowszechniać nagranie we wszelkie możliwe miejsca. Spowodowało to, że znacznie **zwiększyło się zainteresowanie** tematem i w efekcie film obejrzało dużo więcej osób, niż miałyby to miejsce, gdyby TVN nie interweniował.

Podsumowując, historia Barbry Streisand pokazuje, że próbując na siłę coś ukryć, można sprawić, że ludzie zainteresują się tym dużo bardziej. Będą bowiem uważać, że nie chce się dopuścić ich do czegoś ważnego i to wyzwoli w nich ciekawość. Dlatego trzeba pamiętać, że z pewnymi negatywnymi informacjami nie należy walczyć zbyt ostro, bo może się osiągnąć efekt zupełnie odwrotny do zamierzonego.

Bibliografia

1. Adelman K., *Barbra Streisand Sues to Suppress Free Speech Protection for Widely Acclaimed Website*, 2003-2007, <http://www.californiacoastline.org/streisand/lawsuit.html> [dostęp: 21.07.2013].
2. jg, *Durczok klnie - wideo wyciekło z TVN. Burza w sieci*, w: *Gazeta Wyborcza*, 14 lutego 2009, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6276953,Durczok_klnie___wideo_w_ycieklo_z_TVN__Burza_w_sieci.html [dostęp: 21.07.2013].
3. Rogers K., *Streisand's home becomes hit on Web*, w: *The Mercury News*, 24 czerwca 2003.
4. Superior Court of the State of California County of Los Angeles West District, Case no. SC077257, *Statement of decision*.
5. Superior Court of the State of California County of Los Angeles West District, Case no. SC077257, *Complaint*.

Artykuł dostępny na licencji:



Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych

Wykorzystując artykuł, podaj autora i źródło newpr.pl (w internecie linkując do nas).